

Włodi, Zapałki

Niezależnie co masz dla mnie
100kg na powiekach, mam decyzje łatwopalne
Nie stoję tu nie czekam
Az ktoś zdmuchnie tą zapałkę

Życie dokopie mi nie raz
Bezsprzecznie
Niezależnie od urazy
Tylko vizir mam w apteczce
W wyścigu szczurów zająłby ,ostatnie miejsce
Pałac na zabój tracę z oczu ich przynętę
Odbieram nieobojętne spojrzenia
Gromkie brawa mainstreamu
Ciche propsy z podziemia
Mówią ten weteran pewnie znów rozkurwi chłoptasi
W napadach narcystycznej furii
Nie trzeba furii ziom
Nie trzeba swagu, wizerunku, wytwórni
Jebac zazdrość kolegów
To wszystko mam
Albo zaraz będę miał
Jebany ćpun z mikrofonem w ręku
Pada strzał
Wiec .. wjeżdża Pavarotti rapu
Jedne track tu nagrywamy na dwa worki staffu
Kontrolowany zakup – tu nie przejdzie żadna ściema
Aż się palę do roboty gdy z oddali woła scena

Niezależnie co masz dla mnie
100kg na powiekach, mam decyzje łatwopalne
Nie stoję tu nie czekam
Az ktoś zdmuchnie tą zapałkę

Chcesz mi pomóc ziomuś
Na co czekasz
Lepiej zejź mi z oczu
Ma 100 kg na powiekach
Wiem jak złodziej z tym co cenne
Ucieka przez okno
Na scenę nie wychodzę już z leku przed samotnością
Kiedy hajs wisi w powietrzu
To być może przeze mnie twoja działalność w tej grze upływa podziemnie
Zapraszają mnie na feat-y jakbym miał przecinać wstęgę
Zaszczyt, wśród raperów fanów mam najwięcej
Na barykadzie starych praw nie chce bronić, skąd
Lecz nie odsyłam precz, nie umywam od nich rąk
Dziś ludzie chcą patrzeć na blichtr i przepych
W takim razie gram Brajlem
Robię rap dla ślepych
Co za kretyn w takim wieku łapie za mikrofon
Ochłoń, na tym etapie nie da się już cofnąć
Choć na twarzy zauważysz kilka nowych bruzd
Szaleństwo patrzy z oczu, gesty dym ucieka z ust

Niezależnie co masz dla mnie
100kg na powiekach, mam decyzje łatwopalne
Nie stoję tu nie czekam
Az ktoś zdmuchnie tą zapałkę